

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiara i Ojczyzna!



Kościół i Szkoła!

Nr. 22

Kurytyba, dnia 14 Marca 1917

Rok XXV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postacs) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

## "GAZETA POLSKA"

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . 8\$000

Dla Argentyny . . . . . 7 pesów pap.  
Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901

Dla Ameryki Półn. i Kanady . . . 3 dolary  
Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CLVII.

Polska orientacja.

Każdy naród ma niezawisłe od wojny lub pokoju, swoją odrębną orientację. Każdy pragnie jaknajgoręcej swego pożytku, swej potęgi i swego rozkwitu. Tego chce każdy Francuz, każdy Anglik, wogóle człowiek każdej narodowości, niezawisłe od wojny czy pokoju. Zanim rozpoczęła się obecna wojna, niejedyn Francuz, niejedyn Anglik był wojnie przeciwnym. Skoro się raz rozpoczęła, znikły różnice zdań, wszyscy stoją na jednym stanowisku, mają jedną orientację, wielką gorące pragnienie, aby ich ojczyzna,

ich państwo wyszły zwycięsko i odniosły jaknajwyższe korzyści.

Czemżeż jednak są części Polski, podzielone przez winę ojców między trzy mocarstwa? Czy to jeden naród o tym samym języku, tej samej kulturze, tej samej tradycji, jednym słowem, czy to jedno ciało rozdarte na trzy części? Czy też może w przeciągu 120 ostatnich lat z tej jednej całości językowej, kulturalnej i politycznej nie pozostało nic innego jak okruchy prowincji pruskich, jedna duża prowincja austriacka, a wreszcie kilka guberni moskiewskich «kraju prawiślańskiego»? Kto by był przed wojną ośmielił się stawiać takie twierdzenie, tego cała opinia polska jaknajstanowczej by potępiła. Znaczy to, że przed obecną wojną wszyscy Polacy uważali się nie tylko za jeden naród o czym zresztą nikt nigdy nie wątpił, ale także, o ile mieli jakieś ideały państwowe, były one własne, t. j. polskie, a nie pruskie, austriackie albo rosyjskie.

W tej myśli, gdy Bismarck, przyznając zresztą Polakom osobną narodowość, żądał aby się wyrzekli polskich ideałów państwowych a natomiast uznali za swoje ideały państwowe pruskie, odpowiadali mu Polacy, że ma prawo żądać od nich jedynie aby spełniali obowiązki obywatelstwa pruskiego. Ale tak jak wedle prawa przyrodzonego nie wolno mu gniebić narodowości, nie może też wymagać aby Polacy wyrwali ze swych serc naturalny i konieczny wykwit ducha narodowego, mianowicie własny ideał państwowy. Czyli możecie od Polaków żądać posłuszeństwa zewnętrznego, ale nie macie prawa rządzić naszym sercem.

Oto orientacja szczerze i uczciwie polska, jedyna powszechna i we wszystkich trzech zaborach uznawana za obowiązującą.

## Łgarstwa moskiewskiego organu.

Z wszelką pewnością stwierdzić można, że niema ani w Europie ani w Ameryce pisma polskimi składanego czcionkami, któreby bardziej ubliżało sprawie polskiej, bardziej poniewierało nasze ideały narodowe, aniżeli nikczemny organ czynowniczy, t. zw. «Polak w Brazylii».

Aby pokazać czytelnikom naszym, jak nieuczciwie i podle usiłuje to brudne smarowidło moskiewskie obniżać na każdym kroku wszelki wysiłek patriotyczny polski, dość wskazać na głupkowate i rażąco kłamliwe wywody Warchałowskiego o liczbie sił legionowych, podane tendencyjnie w 19 numerze tego brukowego organu. Wśród powodzi pociesznych kłamstewek cytując Warchałowski jako średnią siłę jednego pułku legionowego cyfrę . . . 350 ludzi! Mnożąc zaś ją przez 7 istniejących pułków dochodzi do wniosku, że Legiony liczą nie więcej jak 3000 żołnierza.

Zaiste kiepskim matematykiem jest ów zawzięty wróg Legionów. Łże, nie troszcząc się nawet o nadanie swym łgarstwom chociażby pozorów prawdopodobieństwa. Przecież szaloną chyba głupotą pachnie tego rodzaju bajeczka, która wbrew powszechnie znanemu, faktycznemu stanowi rzeczy skomponowana, daje nam doskonałą, druzgocącą broń do ręki, daje wyborną okazję zdemaskowania wroga bez wielkiego trudu i wysiłku. Pojmujemy krytyczne położenie w kozi róg zapędzonego autora, który widokiem kompletnego bankructwa rusofilskiej orientacji zrozpaczony, nie wie co począć; przeczy na szpaltach swych temu co jako prawdę niezbitą przed tygodniem

głosił i plugawi dziś to co zalecał i chwalał wczoraj. W rozstargnieniu i szale nienawiści ku sprawie polskiej niedowidza monstrualnej formy swych kłamstw, które jakgdyby po to starza, by działać na naszą korzyść i przysparzać nam materiału dowodowego do gromienia i dyskredytowania «Polaka». Za taką usługę wdzięczni jesteśmy autorowi, który wszem wobec i każdemu z osobna dowodzi jak marnie prowadzony jest jego carostawny organ.

Litując się nad bezdenem ubóstwem umyslowym i kompletną ignorancją tego wielce szanownego polityka, pozwalamy sobie pouczyć go nieco o składzie i ilości zastępów legionowych

Otóż organizacja Legionów naszych jest analogiczną do wojsk austriackich, taką była od początku, taka jest i dziś (aż do chwili zupełnego przekształcenia się w armię); taką być musiała, bo Legiony wchodziły w linię bojową z armiami austriackimi. Ileż liczy żołnierza na stopie wojennej poszczególny pułk austriacki? Czy może — według recepty Warchałowskiego — 350 ludzi? Ładny by to był pułk! W rzeczywistości cyfra jego wynosi 3500—4000 żołnierzy. Tyleż oczywiście liczą także pułki polskie, legionowe. Ponieważ Legiony mają pułków 7, przeto wszystkie pułki liczą stale 25—27000 żołnierza. Doliczycie tu musimy kawalerię i kilka baterii haubic, co stanowi znów razem około 4000 żołnierza. Przeto ogółem cyfra stojących w ogniu na froncie bojowym zastępów legionowych wynosiła ponad 30000 żołnierza, ma się rozumieć do chwili przekształcania tych kadr w armię. Że tak a nie ina-

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(263)

Timbur siedział na materacach krytych purpurową materą i palił fajkę ze złotą główką a u nóg jego leżała jedna z jego żon.

Była to kobieta piękna, o cerze nadzwyczaj delikatnej, dużych czarnych i rozmarzonych oczach, a nogi i ręce miała niezwykle małe.

— Przystąp bliżej — zawołał Effendi do wchodzącej Maryi, która jakby skamieniała s'angła na progu, spostrzegła bowiem, że ulubiona żona Timbura zwróciła na nią wzrok nienawistny, w którym widać było jakąś dziką żądzę zemsty.

Dlaczego, tego sobie nie mogła wytłumaczyć, nie bowiem złego kobiecie tej nie uczyniła, nie widziała jej nawet dotychczas, a jednak z twarzy jej wyczytała nieokreśloną nienawiść do siebie.

— Czy nie stęczałaś, że kazałem ci się zbliżyć — zawołał gniewnie Effendi — musisz się przyzwyczaić rozkazy moje natychmiast wypełniać, bo chociaż jestem zazwyczaj dobry, to jednak często mogę wpaść w pasję, a ten sztylet, który mam za pasem, nie raz już ugodził serce kobiety która chciała mi się opierać, albo działała wbrew mej woli.

— Pogroźkę twoich się nie boję Effendi — rzekła Marya — lecz słucham, co mi masz powiedzieć.

To rzekłszy zbliżyła się do Persa i stanęła w odległości trzech kroków od niego.

— Chciałem cię tylko zaznajomić z moją ulubioną żoną — rzekł Effendi, wskazując

na kobietę, leżącą u jego nóg — z nią będziesz musiała dzielić się moim sercem, bo kocham jednakowo was obie.

Powstań Amasi i przypatrz się cudzoziemce.

Czy za wiele powiedziałem, opowiadając o jej piękności, czy nie jest to najcudniejsza Rosyanka jaką kiedykolwiek widziałas?

Amasi, ulubienica Timbura powstała, skrzyżowała na piersiach ręce i spojrzała na Maryę nienawistnym wzrokiem.

— Musicie żyć ze sobą w przyjaźni — rzekł Effendi — dlatego też zrób do niej przyjacielską minę Amasi i pamiętaj, żebyś się nie ważyła uczynić jej jakiegokolwiek przykrości.

Podajcie sobie ręce.

Obie kobiety nie wielką miały ochotę spełnić rozkaz pana.

Podajcie sobie ręce — krzyknął Effendi gniewnym głosem — biada wam, jeżeli nie będziecie tego czynić, czego od was żądam.

Amasi przyzwyczajona do posłuszeństwa, wyciągnęła do Maryi rękę, lecz Marya cofnęła się wstecz, wstrętnem bowiem było dla niej podawać rękę kobiecie, która z widoczną ochotą i lubością żyje w hańbie.

Atoli Timbur powstał gniewny, przyskoczył do Maryi i wrzasnął jej do ucha:

— Daj rękę, bo na Mahometa, poznasz mnie jeszcze.

Eunuch, stojący za Maryą, znał dobrze swego pana i wiedział, że w tej chwili może nastąpić morderstwo, jeżeli Marya go nie usłucha.

Ponieważ zaś obiecywał sobie niejakie korzyści z wpływu, jakie wywierała prękość Maryi na jego pna, chciał więc zapobiedz morderstwu.

— Zrób to co ci każe — szepnął Maryi z tyłu — jest on bardzo uparty, lecz gdy się woleję jego spełnia można nim tak łatwo kierować, jak dzieckiem.

I Marya sama wiedziała, że lepiej nie przyprowadzić Persa do pasy i włożyła swą rękę w podaną prawicę Amasi.

Pers udobruchany pokręcił z zadowoleniem wąsa.

— Tak to lubię — rzekł — należy czcić moją wolę, bo jestem prawie najbogatszym człowiekiem w całej Persyi, jak szach prawie i nie noszę żadnego oporu.

Musicie żyć w pokoju, wy obie macie być przyjaciółkami, bo obiecuję sobie z tego wiele przyjemności gdy zawsze znajdę was obie piękne i wesole.

Przystąp bliżej Selim.

Eunuch skłonił się nisko przed swym panem.

— Co Effendi rozkaże? — zapytał.

— Oddaję ci specjalny nadzór nad temi kobietami — rzekł Effendi.

Mają mieszkać wspólnie i żeby niczego nie zabrakło, co tylko może dać bogactwo.

Wszystkie ich życzenia należy spełniać, i chociażbym miał spłądować dla nich cały mój skarb, nie należy odmawiać żadnej ich prośbie.

Jedno tylko zapamiętaj sobie Selim.

Wiem o tem, że ta cudzoziemka, tu wskazał na Maryę — zawsze będzie tylko nad tem przemysliwać w jakiby sposób uciec z mego domu.

Wiem o tem, że wolałaby uściskać śmierć jak mnie i że może popełnić samobójstwo.

Lecz ty mi ręczysz za nią swoją głowę. Jeżeli uczyni sobie coś złego, każę cię zakłócić za to żeś nie czuwał, gdyby uciekła, każę cię przywiązać do ogona dzikiego konia i popędzić w step.

Słyszalesz mnie — dodał spokojnie — i będziesz wiedział już, co ci należy czynić.

— Słyszalesz mądre słowa swego władcy odrzekł eunuch — i Effendi może się zupełnie na to spuścić, że Selim nie będzie spał ani spoczywał, lecz będzie strzegł pie-

kności, która zachwyca oko jego pana, jak smok Sulfur strzeże wielkiego skarbu Mahometa.

— Gdy będą nieposłuszne — dodał jeszcze Effendi masz zaraz przyjść do mnie i dać mi znać, a ja znajdę sposób na poskromienie opornych kobiet.

Teraz zaś każ przynieść cytrę, Selim, a Amasi niech zaspiewa jaką piosnkę.

Selim dał znak małemu murzynowi, stojącemu przy wejściu, aby przyniósł cytrę.

Amasi otrzymawszy cytrę z rąk eunucha, brzdęknęła parę razy o struny, a potem poczęła śpiewać, wtórując sobie na strunach.

Gdy skończyła, Effendi pochwalił ją i zwrócił się do Maryi z zapytaniem, czy umie grać i śpiewać.

Lecz Marya chociaż uczyła się dawniej śpiewu i muzyki, i bardzo pięknie grała także na cytrze, nie chciała jednak tą swoją umiejętnością bawić tego tyra. Powiedziała zatem, że nie umie.

W takim razie Amasi zawsze będzie cię trochę przewyższać, — rzekł Effendi — namigitnie bowiem lubię muzykę i można mię zachwycić ładną piosnką.

Lecz teraz idźcie do komnat, które wam wskaże eunuch i czekajcie, sz mi znowu przyjdzie chęć zabawić się z wami.

Amasi skłoniła się nisko przed swym panem, Selim uczynił to samo, lecz Marya skinęła zaledwie nieznacznie głową.

Czternaście już dni żyła Marya w haremie, lecz nie mogła w żaden sposób przyzwyczaić się do bezczynnego i nudnego życia.

Naokoło otaczało ją bogactwo, wszędzie przepych i wygodę. Timbur kazał ją zasypywać rozmaitemi niespodziankami, codziennie prawie przynoszono jej nowe klejnoty, i suknie, pielęgnowano, służba czekała tylko

czej było, wskazuje na to przyznane Legionom miano korpusu. Czyżby, szanowny statysto moskiewski, uznały za korpus władze centralne garstkę zaledwie trzech tysięcy? Prócz walczących na froncie głównych mas legionowych istniały i istnieją stałe kadry legionowe w kilkunastu miejscowościach okupacji austriackiej. Skoro i te oddziały weźmiemy w rachubę, wówczas ogólną sumę zastępów polskich liczyć należy na około 50000 żołnierza. Nie przeczymy, że straty w szeregach tych bywały czasami dość poważne, głównie wskutek niepospolitej waleczności i pogardy śmierci bohaterów owych bojowników, lecz luki i niedobory uzupełniały się szybko, niemal zawsze z nadwyżką. Od chwili zaś ogłoszenia niepodległości napływ ochotników pod sztandary polskie jest tak liczny i tak powszechny, z całego Królestwa, Litwy, Żmudzi, Galicji a nawet z austriackiego Śląska, że dotychczas prawdopodobnie cyfra żołnierstwa polskiego się potroiła.

Do najgłupszych i najbardziej prawdziwych urągających zarzutów »Polaka« pod naszym adresem skierowanych, należy wymysł jakobyśmy pisali kiedyś 30000 legionistów a tutejszy c. i k. Konsulat austriacki miał nas upoważnić do obwieszczenia, że Legiony liczą 800000 żołnierzy.

Na tak bezczelne kłamstwo mamy odpowiedź tylko następującą: Łiesz Moska! Wskaż w którym numerze, jakim słowem i w którym artykule my to pisaliśmy! Jaki to komunikat Konsulatu głosił o 800000 Legionistów? Ani my ani nikt takiego komunikatu nie widział i nie czytał.

Pozałowania godnym swym czytelnikom, karmiąc ich tak podłą strawą, stekiem tak bezdennie brudnego fałszu, wystawia Warchałowski przednie świadectwo nieślicznej głupoty, skoro przypuszcza, że są tak naiwni, tak bezkrytyczni i ciemni, iż każde ozywiste i do śmieszności rażące kłamstwo przelkną bez szemrania, w pokorze i ślepej wierze.

## Głos wołającego na puszczy.

Jeszcze w miesiacu grudniu zeszłego roku poczęło wychodzić w Petersburgu pismo p. t. »Russkaja Wola«, które od pierwszego numeru zajmuje się stale sprawą polską, wbrew zasadzie absolutnej większości prasy rosyjskiej — uczciwie. W nr. 3 cim tego organu zamieścił znany pisarz Amfiteatrow artykuł p. t. »Coś niecoś o Polsce«.

Autor zwraca uwagę, że po ogłoszeniu manifestu Mikołaja Mikołajewicza nie dla Polski Rosya nie zrobiła i nie wyrzekła się chęci panowania nad Królestwem i Litwą. »Straciwszy Polskę — powiada Amfiteatrow — utrzymuje carat po dziś dzień gubernatorów dla niestniejących przywilejów gubernii, policmajstrów dla zniszczonych miast polskich, czynowników wszelkiego rodzaju dla odbierania i wyzyskiwania ludu polskiego. Rząd carski hołduje i trzyma w pogotowiu na ziemiach swych całą falangę biurokracyi rosyjskiej, ucieklej z Królestwa, łudząc się nadzieją, że może jeszcze kiedyś uda się Brusilowowi oderwać choćby kawał Polski od nowopowstałego państwa i przyłączyć ten kęs z powrotem do Rosyi.

Uczciwy i bezstronny sędzia nazwie podtem oskarżenie Polski, że powazyła się pójść w przymierze z Niemcami. Wszak ma ona wszelkie prawo do starania się o własną niezawisłość państwową. Zapomnę walk Legionów i przy zyczliwej pomocy państw centralnych, manifestem z dnia 5 listopada 1916 r. odbudowano państwo polskie. Rosya z faktem tym przedczy czy później pogodzić się będzie musiała, przeto nie należy traktować tego nowopowstałego państwa lekceważąco, jak to czyni przeważna część prasy rosyjskiej«.

Takimi słowami wita państwowość polską uczciwy głos szlachetnego Rosyanina. Cóż na to nasi domorośli moskalofile? Czy Warchał zarzuci mu na szpaltach »Polaka« nieprawomyślność i brak patriotyzmu rosyjskiego? Czy nie wyżej od świadomego tutejszego zdrajcy narodu polskiego i podnóżka caratu stoi uczciwy, szanujący z kajdan carskich wyzwoloną Polskę Rosyanin?

## Ministrowie polscy!

Telegram berliński przynosi następującą wiadomość z Warszawy:

Komitet wykonawczy polskiej Rady Stanu zamianował następujących ministrów: minister skarbu — **Dzierżbicki**, minister spraw zagranicznych — **hr. Rostworowski** minister spraw wewnętrznych — **Lemplecki**, minister handlu i przemysłu — **D-r Jankowski**, minister oświaty — **Kunowski**, minister sprawiedliwości — **Bukowiecki**, minister robót publicznych — **Mikolowski-Pomorski**. Sprawa obsadzenia ministerium wojny nie jest jeszcze definitywnie załatwioną.

**Rodacy!** Popierajcie i rozpowszechniajcie »Gazetę Polską w Brazylii«.

## Konstytucya polska.

Jak donoszą z Wiednia, polska Rada Państwa wybrała komitet, który zajmie się wypracowaniem dla Królestwa Polskiego konstytucyi i przygotowawczymi pracami do utworzenia sejmu.

## Piłsudski w Warszawie.

Moskalofilska prasa, spotwarzając N. K. N. i Legiony wymyśla rozmaite błagi pod adresem Piłsudskiego. Powiada o zniechęceniu się brygadiera do walki o różnej, o usunięciu się jego na ubocze, o zerwaniu wszelkich węzłów jakie go do niedawna łączyły z Legionistami.

Doskonałym zaprzeczeniem tych najzupełniej kłamliwych i tendencyjnie rozsiewanych pogłosek jest niedawno z Warszawy nadeszła wiadomość, że Piłsudskiemu, w dowód zasług ofiarowane będzie wysokie stanowisko wojskowe albo w polskim ministerium wojny, albo też przy tworzącej się armii narodowej.

Mamy też w ręku drugi dowód wymowny i niezbity, że Królestwo Polskie i Warszawa cześci brygadiera i upatruje w nim wodza narodowego w walce z Moskwą i w tworzeniu się własnej polskiej siły zbrojnej. Oto, jak donosi warszawski telegram, dnia 12 grudnia przybył do Warszawy Piłsudski, celem porozumienia się z Radą Stanu w sprawie prac nad organizacją wojskową. Opis powitania przez stolicę dostojnego gościa i pierwszych chwil jego pobytu przytaczamy w skróceniu za prasą warszawską.

We wtorek dnia 12 grudnia o godzinie 10 rano przybył do Warszawy brygadiera Piłsudski, powitany na peronie przez oficerów legionowych. Zaś wielotysięczny tłum odkrywszy głowy przyjął go entuzjastycznymi okrzykami. A kiedy Naczelnik stanął wyprostowany w powozie, wraz ze złotymi promieniami słońca snopy barwnych kwiatów padały na jego wyniosłą postać. Tłum ogarnął zapalony entuzjazm. W mgnieniu oka wyprzagnięto konie, a powóz chwyciły mocne dłonie młodzieży, zaś olbrzymi, majestatyczny pochód ruszył wśród grzmiących okrzyków w ulice miasta. Powoź poruszał się powóz wśród olbrzymiego natłoku publiczności, zasypywany kiściami świeżych chryzantemów i astrów. Kiedy zdążono do hotelu Brühlońskiego, gdzie zająć miał Piłsudski, zabrzmiały z wielotysięcznych piersi gromkie okrzyki: »Niech żyje Piłsudski!« »Niech żyje rząd i armia polska!«

Żołnierskim ukłonem dziękował brygadiera tłumom.

Nazajutrz odbyło się staraniem c. rów legionowych w hotelu Europejskim przyjęcie na cześć wodza. Zgromadzonych powitał poseł Moraczewski, który przeprowadził w krótkich słowach parady między sytuacją obecną a tem co się dzieło w Polsce w przededniu jej rozbitości Piłsudski w odpowiedzi podniósł trzy momenty, podczas wojny obecnej dla oża polskiego bardzo ważne — momenty, w których witał swoich, uważanych za straconych, jak to było pod Marcinowicami, Kolkami i w ostatnich walkach.

Następnie złożył komendant cały szereg wizyt, ks. arcybiskupowi Kakowskiemu, rektorowi uniwersytetu i technikum przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych, członkom Rady Stanu i t. d.

☆ Najlepsze PIWO »ATLANTICA«

## Z BRAZYLII

### Kandydaci do prezydentury.

Prezydent D-r W. Braz konferował w tych dniach w Petropolis z politykiem Sabino w sprawie kandydata na przyszłego prezydenta. Ustalono kandydatów Rodrigues Alves, byłego prezydenta z São Paulo, zaś na wiceprezydenta upatrzono obecnego prezydenta stanu Minas Gerais Delphina Morea. Rio Grande do Sul i Bahia, jak się zdaje, nie chcą się zgodzić na te kandydatury.

### Pożary.

Lokal redakcyi »Correio da Manhã« w Rio spalił się dnia 10 b. m. doszczętnie.

W mieście Rio Grande wybuchł ogień w składzie oliwy, największej w Brazylii firmy Bromberg & Cia; zajęły się też składy drugiej wielkiej firmy Standard Oil & Co. przyczem splonęło 5500 beczek nafty i 2200 beczek oliwy. Ogień się olbrzymi; płomienie i dym unosiły się przez czas dłuższy nad całem miastem. Kilkunastu członków straży pożarnej wyniesiono ze zwalisk płonących budynków w stanie groźnym, nawpół uduszonych.

### Składka na biednych w Polsce. (Ciąg dalszy)

#### X) DORADO.

St. Makowski, Henryk Szydłowski, Wincenty Napora, Andrzej Nasiodłowski, Jan Nasiodłowski, Kazim. Borsuk, Wład. Kowalski po 1\$000. Jakób Wójcik, Kazim. Nosal, Marya Napora i Wincenty Kiełbowicz po 600rs.

na jej skinienie, a jednak były chwile, kiedy Marya tęskniła za samotną celą więzienną w krasnojarskim więzieniu.

Wstrętnem było dla niej takie leniwe, bezczynne życie.

Wolałaby wozik kamienie w taczkach w syberyjskiej kopalni, wolałaby nosić kajdany, jak te pstręki suknie jedwabne naszywane perłami, które jej zawsze tylko przypominały, że jest poświęconą hańbie i zgubie.

Każdego dnia bowiem musiała drzeć z obawy, że Timbur wejdzie do niej, atoli szczęście o tyle przynajmniej uśmiechało się nieszczęśliwej kobiecie, że Effendi musiał nagle wybrać się w podróż na dwór szacha, który go do siebie zawezwał.

Effendi bowiem nie tylko był jego dostawcą perfum, lecz i lekroć »syn słońca« znajdował się w kłopotach pieniężnych, zawsze udawał się do znanego bogacza Timbura o pożyczkę.

Naturalnie odpadły dla niego przytem wysokie podatki i dlatego to radosnym był dzień, gdy przybył do niego postaniec szacha z wezwaniem do stolicy.

Timbur przed odjazdem swym poszedł jeszcze raz do Maryi i Amasi, aby zapowiedzieć im jak się mają zachowywać podczas jego nieobecności.

— Spodziewam się że powróciwszy do domu, tyko dobrze o was usłyszę — rzekł, lubieżnym okiem oglądając obie kobiety będące jego własnością.

— Polecim Selimowi, żeby mi wszystko powiedział, coście robiły w międzyczasie, a tą z was, którą drugiej uczyniła jakąś przykrość, ukarałbym śmiercią.

Chcę żebyście się znosiły nawzajem, bo z waszej przyjaźni ja będę korzystał. Macie mnie bowiem bawić i rozweselać, gdy jestem smutny.

Maryi było to w gruncie rzeczy obojętnem czy Effendi jest w pałacu, czy też go niema,

lecz nie potrzebowała przynajmniej obawiać się jego pieszczot, przeto z radością przypatrywała się przez okno przygotowanom do podróży, jakie czyniono w podwórze.

Timbur kazał zaprzężyć do wspaniałego wozu, konie a czterdziestu niewolników miało mu towarzyszyć.

Gdy zaś teraz widziała Marya wyjeżdżający z domu oddział, dojrzała w niej długo pilgnowany plan.

Postanowiła użyć nieobecności pana do ucieczki.

Mogła ją atoli urzeczywistnić tylko w porozumieniu z eunuchem Selimem, który ją strzegł we dzień i w nocy.

Musiała zjednać go sobie, choć myśleć o ucieczce.

Dziesiątego dnia nieobecności Timbura nabrała odwagi i gdy Selim zajął swe stanowisko po oddaleniu się czarych niewolnic, skinęła na niego i dała mu znak, żeby usiadł przy niej.

— Selim — zapytała — jak długo już jesteś w haremie swego pana?

— Od szóstego roku życia. Ojciec mój sprzedał mnie na eunucha.

Od tego czasu żyłem tutaj i pozyskałem sobie zaufanie pana w tak wysokim stopniu, że uczynił mnie zarządcą pałacu i przełożonym nad wszystkimi innymi eunuchami.

— I nigdy nie wyjeżdżałeś w podróż, nigdy nie widziałeś dalszego kawałka ziemi, jak tylko ten?

— Nigdy, do żaden eunuch nie może oddalić się więcej jak pięćset kroków od swego pałacu.

— Więc całą swą młodość przepędziłeś w tych murach i nie widziałeś nic innego, jak tylko życie pałacowe i kobiety haremu.

Powiedz mi więc, Selim, czy nie pragnąłbyś zobaczyć szerokiego świata, nie chciałbyś oglądnąć cudów Europy, wielkich miast jak Londyn, Paryż, Petersburg?

Eunuch wzruszył pogardliwie ramionami — Nie mogą być one piękniejsze od doliny Szirasu — rzekł.

— Powiedziałano mi, że my tutaj żyjemy na tym kawałku ziemi, gdzie był raj.

Czy pan twój dobrze ci płaci? — zapytała Marya po chwili namysłu.

— Daje mi wszystko czego potrzebuję, o wiele więcej nawet, jak potrzebuję, jego skarbnica stoi zawsze dla mnie otworem bo jestem mu wiernym.

Marya westchnęła boleśnie, widząc że z tym człowiekiem nie wiele można zობić.

— A nie żałujesz ty Selim — zapytała po krótkiej pauzie — nie boli cię to, że niczem innym nie zostałeś jak tylko eunuchem, że nie możesz żyć tak, jak żyją inni ludzie?

Jest sto tysięcy może takich, którzy mi zazdroszą.

— Nigdy nie kobiety?

Nigdy, dla mnie piękna kobieta jest tyle, co ładny kmiatek, zresztą niczem więcej.

Marya paruszyła się niecierpliwie.

— I nie masz nawet pragnienia miłości i tęsknoty?

— Nie mam żadnego pragnienia jestem przeciw eunuchem.

— Lecz gdy nie odczuwasz żadnych namiętności — zawołała Marya — to przynajmniej litość nie będzie ci obcą. Chwyciła go nagle za rękę i przyciągnęła do siebie.

— Selim, gdy ci powiem, że błaga cię nieszczęśliwa kobieta, którą ty sam tylko na świecie możesz uszczęśliwić, gdy ci przyrzeknę, że wynagrodzę cię złotem, które posiadam, wszystkimi kosztownościami jakie mam, jeżeli mi pomożesz uciec, co byś wtedy na to powiedział?

O, nie cofaj się przestraszony, nie marszcz czoła, nie masz pojęcia Selim, jak ja cierpię cierpię od czasu, gdy mię twój pan zamknął

w haremie, zakliram cię, błagam cię, wystuchaj mnie i nie przeszkadzaj mi w ucieczce.

Selim szybko cofnął się w tył, stanął w drzwiach i położył rękę na głowni szabli.

Strzeż się eudzoziemko, bo przy pierwszej próbie opuszczenia haremu bez mego pozwolenia, zabijemy cię.

Tak bowiem rozkazał Effendi a rozkaz ten wykonam.

— Więc jesteś niełitościwym, nie chcesz się wzruszyć moimi słowami?

— Jestem nieczułym na podobne błagania jak skała jest nieczuła na uderzenia fal morskich i prędzej zdołałabyś poruszyć góry Altajskie, jak zmienić moje usposobienie.

Marya z płaczem padła na postanie.

Ostatnia jej nadzieja znikła, a wiedziała, że Selim będzie ją teraz jeszcze lepiej pilnował jak przedtem i że nie może mieć żadnej nadziei, aby próba ucieczki się powiodła.

Selim zaś na drugi dzień tak się zachwywał, jakby zupełnie zapomniał o wczorajszym zajściu.

Był względem Maryi taksamo uprzejmym jak przedtem, przytem jednak podwoił swą czujność i zauważyła, że w nocy, którą przepędził pod jej drzwiami, ani oka nie zmrudył.

Położenie jej byłoby jeszcze dość znośne, gdyby z rozkazu swego pana nie musiała mieszkać razem z ulubienicą Timbura, Amasi, która nienawidziła ją z całej duszy, a którą i ona nienawidziła, pomimo, że Amasi udawała przed nią przyjaźń i zawsze była dla niej nadzwyczaj uprzejmą i usługiwą.

Mimo to jednak Marya nie ufała jej i miała się na baczności, bała się bowiem fałszywych oczu swej nihy przyjaciółki, z których przeblyskiwała nienawiść i zazdrość.

Jeszcze dwa dni było do stanowczego powrotu Timbura;

(Ciąg dalszy nastąpi)

**XI) BALISA:**

Jan Wyżykowski, Szczepan Wyżykowski, Kasper Jabłoński, Andrzej Dębowski, Jan Wojcik, Wojciech Kluch po 3\$000. Fr. Kluch, Michał Łażga, Stanisław Żylak, St. Józefowicz po 2\$000. Tomasz Hamera 1\$200, Adam Andrzejczyk, Anna Wojciechowska, St. Wyżykowski, Aleks. Zając po 1\$000

**XII) CAÇADOR:**

Michał Jędrasiak, Michał Sobczak, Bonifacy Różycki po 1\$000. Jan Sobczak 600.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Przeciw drożyznie.**

W Rio odbywają się stale zebrania pod gołym niebem, na których mowcy wygłaszają ostre protesty przeciw drożyznie i bezrobociu.

**Pijcie piwa „ATLANTICA“**

**Z PARANY**

**Z Araukaryi.**

Adwokat Diogenes B. Lobato zawiadamia, że w procesie z kamrą municypalną w Araukaryi przynano mu ustępstwo, w myśl którego koloniści araukaryjscy uwolnieni zostali od placenia podatków t. zw. predial w kwocie 3\$ od domu.

**S. MATEUSZ**

**Nasze ogólne wady i hasło »Swój do swego«.**  
(Ciąg dalszy)

Lecz gdy sami uchwalimy jakiś porządek, wkładki miesięczne w jakimś towarzystwie polskim dla dobra naszego społeczeństwa, n. p. na budowę i utrzymanie szkoły polskiej, to nieraz po jakimś czasie wydaje nam się, że ten podatek przez nas samych nałożony to ciężar za wielki, i to cośmy sami domagali się płacić, w końcu przestajemy i do tego jeszcze wyszukujemy jakiejś okazji, jakiegoś niedowierzania sprawującym ten urząd; szukamy wreszcie jakiegoś nawet niegodziwego środka: oczernić, posądzić o niesprawiedliwość przed szerszym ogółem społeczeństwa, towarzystwa i t. p. ażeby tylko ktoś był temu winien a nie »ja«. — Nasi zawsze i wszędzie są pochopni do zakładania towarzystw polsko-narodowych, szkół, przedsiębiorstw, spółek handlowych i wielu innych. I byłoby dobrze, gdyby tak nasze towarzystwa, szkoły, przedsiębiorstwa i hande, stały w pewnym rozkwicie i na pewnym fundamencie ustojenia się wobec obcych i wrogich nam zakładów. Lecz niesety przeważnie ukazują się z tego wszystkiego »stomiany ogień«.

O byle co jeden na drugiego się pogniwa, nie chce słuchać postanowień, uchwał ustaw i t. p. już to rozchodzi się o zaszczyt honorowych posad już to nie życzy sobie by ten, lub ów zajmował ten urząd i wreszcie nie chce słuchać tego urzędnika, jego rozstrzygnięć, ni projektów, gdyż uważa go za swego przeciwnika, w zdaniach poglądach i t. p. i nie chce już iść prosto z drugimi lecz wyszukuje sposobów i sposobików, by tylko pomścić się na całej instytucji. Ostentacyjnie z tego wychodzą niesnaski, kłótnie, swary i wielu znów zniechęconych takimi przykładami nie idzie na zebrania, odmawia swych wkładek miesięcznych, odmawia swych regularnych wparę na utrzymanie szkół i t. d. i t. d.

Nie idzie do swych kupców kupować, lecz zaopatruje się w potrzebne mu produkty w sklepie żydowsko-tureckim, nam wrogim. Nie idzie do swego rodaka przedsiębiorcy rzemieślnika po niezbędne mu przedmioty lecz zaopatruje się u firm żydowsko-szachrajskich u naszych wrogów!... Nie pamięta na przestrożę, że dobrze jest oszczędnością i pracą rzetel na pomnażać swój majątek, ale niemniej dobrze jest powiększać dorobek całego naszego społeczeństwa.

I cóż w tem za nielad! I jaka rada?.. Czy może brak nam sumiennych urzędników w towarzystwach naszych? — Gdzież tam! Mamy dobrych prezesów, sekretarzy, skarbników. Czy może nie mamy dość zdolnych nauczycieli, że tak mało mamy tu szkół któreby chociaż średnio funkcjonowały? Gdzież tam i nauczycieli mamy swoich o całe niebo zdolniejszych do prowadzenia szkoły aniżeli obcy! Lecz jedyna w tem wada naszych nauczycieli, że nie są cudotwórcy, że nie nauczą dziecka w jednym miesiącu dobrego czytania, pisania i rachunków; lecz trzeba posyłać dziecko parę lat, by doszło do pożądanego celu. A tu w tem sek. iż miesięcznie trzeba płacić więc ileby ow nauczyciel zjadł moich pieniędzy!... To się bez tego obejdzie. Lecz niestety przyznać tu trzeba i odwrotną stronę medalu!... Koloniści w niektórych miejscowościach całymi siłami chcieli dać utrzymanie nauczycielowi; lecz bywają wypadki gdy ledwie już miał trochę grosiwa w kieszeni nie chciał prowadzić już dobrze szkoły, lecz stawiał wciąż to nowe żądania i warunki, aż w końcu poznali się na tem koloniści, że szkoda czasu dla dziecka i szkoda wyrzucać ten ciężko zapracowany grosz, zaprzestali posyłać dzieci lub i odwrotnie, sam nauczyciel porzuca posadę w środku roku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Z KURYTYBY**

**Rekolekcyje dla młodzieży.**

Ubiegłej niedzieli zapowiedział Przew. Ks. Proboszcz szereg nauk rekolekcyjnych

dla młodzieży męskiej. Będzie to dla młodzieży tej, żyjącej w otoczeniu brazylijskim, przeważnie dla religii obojętnem, sposobność bardzo dodatnia, by uczucia katolickie wzmocnić należytym skupieniem ducha. Wzywamy przeto i zachęcamy młodzież polską jako szczerze katolicką, by jaknajliczniej wzięła udział w tegorocznych rekolekcyjach.

Nauki rekolekcyjne odbywać się będą o godz. 7. wieczorem

**Pijcie piwo „Atlantica“**

**TELEGRAMY.**

z dnia 10—13 marca

**Zgon hr. Zeppelina.**

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość, że dnia 8 b. m. rano zmarł w Charlottenburgu (pod Berlinem) hr. Zeppelin, słynny wynalazca nowego typu aeroplanów, które też otrzymały nazwę od jego imienia. Jak wiadomo, wynalazek hr. Zeppelina oddał państwu centralnym w obecnej wojnie nader ważne usługi.

**Blokada niemiecka przy pracy.**

Jak donosi telegram berliński, w pierwszych trzech dniach marca zniszczyły torpedowce niemieckie 30000 ton okrętów nieprzyjacielskich. W ostatnich zaś kilku dniach zatopili Niemcy 21 okrętów, 11 żaglowców i 16 statków rybackich o objętości 81000 ton. Zaś wracające do Brezy i Hamburga łodzie podwodne zniszczyły po drodze w trzech dniach całe mnóstwo drobnych parowców o objętości 204000 ton.

Od 1 lutego po dzień dzisiejszy padło ofiarą torpedowców niemieckich 840000 ton okrętów angielskich i francuskich.

Oficyalny telegram berliński powiada, że dwie łodzie niemieckie podczas krótkiej wycieczki w strefie blokady zatopili 21 okrętów o 90000 tonach objętości.

**Oświadczenie francuskiego ministra.**

Minister francuski Artur Neville Chamberlain, w mowie odnoszącej się do powszechnej służby wojskowej w Anglii, oświadczył, że jest dla sprzymierzonych niemożliwym zatopione w czasie blokady niemieckiej okręty zastąpić innymi, albowiem od początku wojny zniszczyli Niemcy aż 6 milionów ton okrętów angielskich, francuskich, włoskich i rosyjskich. Ponieważ od początku wojny — jak przyznała Anglia — stracili sprzymierzeni 4500000 ton, to z tego wynika, że od czasu blokady straty sprzymierzonych na morzach wynoszą 1500000 ton.

**Anglia wskutek blokady zagrożona.**

Angielski minister marynarki Mr. Carson wyraził się publicznie, że eskadra angielska jest zajęta obecnie kwestyą ży-

wościową, której załatwienie jest konieczne dla utrzymania potęgi morskiej Anglii. Zdaniem ministra nie mogą Anglicy wystawić na niebezpieczeństwo swej floty, wysłać jej lekkomyślnie na pełne morze, na pastwę torpedowców nieprzyjacielskich, gdyż klęska jej byłaby zarazem klęską wojenną Anglii. Przyznał też Mr. Carson bez ogródek, że wskutek blokady jest ludność Anglii narażona na niebывały brak żywności.

**Uzbrojenie okrętów amerykańskich**

Rząd amerykański zawiadomił wszystkie państwa, że okręty handlowe Stanów Zjednoczonych będą uzbrojone i w razie napadu na nie, będą się bronić.

**Obawa Włochów przed ofensywą austriacką.**

Szelem austriackiego generalnego sztabu mianowano gen. v. Arza, zaś dotychczasowy szef sztabu, marszałek polny gen. v. Hötendorf objął komendę nad wojskami austriackimi na froncie włoskim. Włosi wnoszą z tego że Austria zamierza rozpocząć nową ofensywę nad rzeką Isonzo i nad granicą tyrolską. Prasa włoska rozpisuje się obszernie o tych zamiarach Austrii i w przypuszczeniach pełnych trwogi wyraża obawę o los wojsk gen. Cadorny.

**Z Oberży Pieśniarskiej.**

W dniu 18 b. m. odegranem będzie przedstawienie teatralne w sali (»Kółka Młodzieży«) przez grupę amatorską »Oberża Pieśniarska«, która chcąc upamiętnić Rodakom w tak ważnej chwili dziejowej ciężkie dni walk narodowych o wolność, obrała za temat wieczoru trzy prace sceniczne z trzech najważniejszych momentów naszych walk a mianowicie:

- I. *Na poddaszu* A. Urbańskiego dramat osnuty na tle wypadków z roku 1861
- II. *Joanna Grudzińska* Adama Stodora, epizod nocy belwederskiej z roku 1831
- III *Kościuszko w Petersburgu* A Staszczyka, obraz dramatyczny przedstawiający ostatnie chwile pobytu Tadeusza Kosciuszki i jego towarzyszy broni w więzieniu.

Te trzy obrazy z dziejów naszych, o duchu szczerze narodowym, winny być miłym i podniosłym upominkiem dla tułtejszej kolonii polskiej, która chociaż zdala od Ziemi Ojczyściej, przecież nierozdzielnie z Nią duchem zespolona!

Dodać należy, że amatorom przyświeca wzniosły w cel niesienia pomocy wdowom i sierotom w naszej skołataniej odradzającej się Ojczyźnie. Wierzymy przeto, że Szan. Rodacy dadzą dowód swego patriotyzmu licznem przybyciem na przedstawienie.

**CLUB PARISIENSE.**

Sociedade Rio-Grandense de Sorteios

Założony w r. 1912

KAPITAŁ: 300 000\$000

Mający pozwolenie do urządzenia loterii w stanie Paraná Upoważniony dekretem nr. 23 z dnia 6 marca 1914 r. i nr. 118 z dnia 28 sierpnia 1917 r. Zaregistrowany w Junta Commercial i w głównych księgach hipotecznych miasta Porto Alegre

**Miesięczny plan specjalnej seryi.**

Jedna wygrana	5000\$000
„ „	2000\$000
„ „	1000\$000
4 wygrane po 500\$	2000\$000
13 wygranych po 300\$	3900\$000
180 wygranych po 100\$	18000\$000
<b>Razem 200 wygranych</b>	<b>31900\$000</b>

**Trzy nadzwyczajne losowania po 25000\$000, 15000\$000 i 10000\$000**

Członek płaci 20\$000 wstępnego i 10\$000 miesięcznie przez 50 miesięcy. Kto w ciągu 50 miesięcy nie wygra, otrzyma po upływie tego czasu z powrotem cały kapitał i 10% od tegoż kapitału.

Siedziba w Porto Alegre - stan Rio Gr. do Sul.

Agentem dla Parany jest p. Robert Bube — Curytyba ul. 15 de Novembro 56

# Apteka Polska I SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

pro wizora farmacyi, chemika, bakterjologa

## Tadeusza Danielewicza

Dostawy po cenach hurtowych dla aptek, klinik, sklepów i t. d.

**KURYTYBA, ulica Aquidabam Nr. 62.**

### SANATORIUM

„Araucaria”

w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacyi. Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na sta cyi kolei Araukaryi.

Biu ro w Kurytybie: **Praga Tiradentes nr. 11**, przyjmuje w poniedziałki wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-ej godziny po południu.

**Dr. Juliusz Szymański.**

**Dr. Med. JANINA NOWICKA**

(lekar ka)

Fakultetu Paryskiego.

Specyjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

**Rua EBANO PEREIRA N° 12**

**Dr. GABRYEL NOWICKI**

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specyjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

**Baczność!** Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenach 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

### MASAŻYSTKA

**Marya Witkowska**

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

**Rua Comendador Araujo N. 24 Kurytyba**

**Dr. S. Kossobudzki**

ul. Comendador Araujo Nr. 8.

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

**CURITYBA -- PARANÁ**

**Jack Dromlewicz**

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

**rua Conselheiro Barradas Nr. 103**

### Warstát stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczni am naprawy starych mebli. Mam również na składzie rumny różnej wielkości. Ceny u mnie. przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

**Alojzy Gapski.**

### „VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, migdowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.

**Franciszek Lachowski.**

### WARSTÁT STOLARSKI

meblowy i budowlany

**Jan Uandowski**

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

### Zakład Fryzjerski

przy ulicy Comendador Araujo Nr. 20

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego”!

Z uszanowaniem

**A. Kowalski**

## Charutaria Brazileira

L. Gradowskiego

ulica 15 de Novembro, Nr. 63. Kurytyba. Parana

Główny skład różnego gatunku **cygar** tańszych i droższych jak również **papierosów** od najtańszych do najdroższych

Sprzedaż hurtowna i detaliczna. **CENY TAŃSZE** jak gdziekolwiek indziej!

Trzymając się zasady **sprzedawać tanio, aby sprzedać dużo** — upraszam Szan. Rodaków a szczególnie p. p. Kupców (wendziarzy) o łaskawe przekonanie się o tem, iż towary moje są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Swój do swego!

Z szacunkiem

**Lourenço Gradowski,**  
dawny profesor i organista  
na kolonii Thomaz Coelho.

## APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãona)

**WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.**

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.